

Cena „SZKOLNICTWA“

wynosi

rocznie: 8 koron

kwartalnie: 2 korony

miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Pr numeratę płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie.

Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

## ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

—Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych korespondencyj ściśle dyskretne.

Pr numeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od 1. stycznia 1912 mamy w zapasie.

## W interesie

szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

## HUGO KOLŁATAJ.

Setna rocznica śmierci jednego z twórców Konstytucyi 3. Maja przypominała nam także człowieka, który dla Ojczyzny, zwłaszcza jako reformator na polu szkolnictwa, największe oddał przysługi.

Szeroki ogół o Kolłataju nie posiada wyrobionego zdania. Jedni go wielbią i mianują przewodcą demokratycznych dążeń — drudzy twierdzą, że wszelkie słowa potępienia są za słabe dla potępienia tego przewodcy polskich Jakobinów. Oprócz bowiem szczyplych prac Jana Sniadeckiego i Badeniego, którzy starali się oddać mu cześć przynależną, mianowicie ze względu na jego zabiegi około podniesienia oświaty narodowej, i oprócz paszkwila Aleksandra Linowskiego, uknutego przez nienawistnych mu zdrajców Ojczyzny, nie posiadamy o Kolłataju żadnej obszerniejszej pracy.

W roku 1780 zreformował Kolłataj publiczne wychowanie i system wykładów w Akademii krakowskiej, poczem ułożył zaraz plan wychowania i nauczania dla szkół wszelkiego rodzaju, utrzymywanych przez zgromadzenia zakonne, które wówczas nieraz z niezmierną dla narodu szkodą, były niezawiste od wszelkiej zwierzchności krajowej. Podzielił wreszcie wszystkie szkoły nie podług klas społeczeństwa jak dotychczas było, lecz podług stopnia udzielanych w nich nauk, dozwalając każdemu bez różnicy stanu uezęszczać do wszystkich zakładów naukowych i korzystać z dobroczynnych owoców oświaty.

Na prośbę całego zgromadzenia akademickiego został mianowany w maju 1782 wizytatorem, aby swoje dzieło, które z takim skutkiem w ruch wprowadził, a które bez niego szło oporem, wspierał nadal swą radą i współpracownictwem. Kolłataj, jako niepospolity geniusz i pełen głębokiego wykształcenia spełnił swe szlachetne zamiary reformatorskie z całą dokładnością, za co Akademia wybrała go swoim rektorem,

Również niepospolite zasługi położył Kolłataj jako wielki polityk około wypracowania projektu Konstytucyi 3. maja, oświadczając współpracownikom

owego projektu te pamiętne słowa: „Człowiek i jego bezpieczeństwo, obywatel i jego szczęśliwość, ojczyzna i jej całość, niechaj będą jedynym prawidłem robót waszych.“

Kolłataj, mając wielu wrogów zwłaszcza w szereż magnatów, którzy mu zarzucali zbyt radykalizm i upór, spędził ostatnie lata w osamotnieniu i prawie w zapomnieniu zmarł w roku 1812 w Warszawie.

Polska nie rychło wyda tak niezwykłego organizatora, reformatora, polityka, przede wszystkim pedagoga, który na każdym polu stawał śmiało, jako człowiek z epoki oświecenia, idący naprzód z prawdą, rozbijając ciemności, przesady i zabobony wszelkiego rodzaju.

Naczelny Zarząd krajowego Związku nauczycielstwa ludowego chcąc z jednej strony uczcić pamięć jednego z pierwszych reformatorów wychowania publicznego w Polsce — z drugiej zaś, aby zaznajomić Nauczycielstwo nasze z jego działalnością polityczną i pedagogiczną, wydał broszurę opracowaną nader starannie przez członka honorowego „Związku“ p. Stefana Załaskiego p. t. *Ks. Hugo Kolłataj* (szkie biograficzny).

Jesteśmy przekonani, że nie tylko Nauczycielstwo ale zarazem wszyscy inteligenci w całej Polsce oddadzą *Kolłatajowi*, jako *pedagogowi* w roku jubileuszowym zasłużony hołd i uznanie.



## Służbowa pragmatyka dla nauczycielstwa ludowego.

(Referat kol. Onufrego Własijczuka, wygłoszony na krajowym wiecu naucz. 14. stycznia 1912).

(Ciąg dalszy.)

To żądanie nie pociągnie przecież za sobą prawie żadnych kosztów lub tylko bardzo małe, a wtedy my Nauczycielstwo ludowe, widząc z waszej strony sprawiedliwe i przychylne traktowanie naszego stanu, poświęcimy z jeszcze większą ofiarnością wszystkie swoje siły i energię dla podniesienia ogólnej oświaty, dla pogłębienia narodowej kultury wśród obu, przez wieki zaniedbanych narodów naszego kraju.

Żeby jednak ktoś nie uważał, jakoby nasze żądanie pragmatyki służbowej nie miało realnej podstawy, bo taka „pragmatyka“ *nibyto już istnieje* w dotychczasowych ustawach i rozporządzeniach szkolnych pozwolę sobie przedstawić na kilku prawdziwych a jaskrawych faktach, że takie twierdzenie nie jest zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

1) Dotychczasowe ustawy i rozporządzenia władz szkolnych całkiem nie określają *służbowego charakteru* ludowego Nauczycielstwa.

My nie wiemy, czem właściwie jesteśmy!! Czy urzędnikami czy sługami? czy krajowymi czy państwowymi? Budynek szkolny ma wprawdzie napis: „*Szkoła ludowa*“ (*Szkoła narodna*), a jej nauczyciel tytuł: „*Luźowy nauczyciel*“, (*Uczytel narcednyj*), ale władze szkolne są: c. k. Rada szkolna krajowa, c. k. Rada szkolna okręgowa; a dalej Rada szkolna miejscowa, jako rzekoma władza autonomiczna, ale prawie bez żadnego znaczenia i bez egzekutywy, chyba raczej dla dekoracji i dla szykanowania miejscowego nauczyciela, bo w razie niesubordynacji względem c. k. władz szkolnych lub c. k. starostwa może być w każdej chwili zawieszoną w swoim urzędowaniu, lub rozwiązana.

Nawet świadectwa i zawiadomienia szkolne mają pełny wygląd c. k. urzędowego druku, bo widnieje na nich wspaniały orzeł c. k. austriackiego państwa.

Jednak jakże natomiast różnorodnym jest charakter nauczyciela ludowego, a to dyrektor, kierownik, nauczyciel wydziałowy, nauczyciel ludowy, nauczyciel stały, nauczyciel tymczasowy, nauczyciel starszy, nauczyciel młodszy, (te dwa tytuły już są zniesione), zastępca etatowego nauczyciela, nauczyciel prowizoryczny-nadatowy, nauczyciel pomocniczy, nauczyciel samoistny, nauczyciel typowy, nauczyciel niższo typowy, nauczyciel eksponowany, nauczyciel egzaminowany i nieegzaminowany i t. d. bez końca.

Podług tej różnorodnej tytulatury pobierają też nauczyciele różną i niejednakową płacę. Ale jak długo każdy z nas ma zostawać w jednym z naprowadzonych charakterów służbowych, tego nikt nie wie, ani nie odgadnie, bo dotychczasowe ustawy na zasadzie miejscowo-klasowego systemu nie określają jasno i wyraźnie kiedy nauczyciel ludowy ma przejść do innej kategorii płacy.

Gdy przed laty nauczycielstwo ludowe wniosło petycję do Sejmu, aby nauczycieli ludowych także objąć statusem dla urzędników krajowych, to wtedy nasi „*autonomiści*“ z Wydziału krajowego i ze Sejmu odrzucili to nasze żądanie *a limine* bez podania przyczyny.

Kiedy zaś znowu nauczycielstwo ludowe wniosło tysiące petycji na ręce śp. Dra Karola Luegera do parlamentu z żądaniem, aby Rada państwa oznaczyła dokładnie w §. 55. ustawy szk. państw. wysokość plac nauczycieli ludowych, wtedy powstał między krajowymi autonomistami wielki krzyk zgrozy i oburzenia, jak mogło nauczycielstwo ludowe odważyć się na coś podobnego?!!

Zarzucili nam wtedy wprost narodową zdradę i to właśnie przedewszystkiem ci, którzy tam *paradowali w złotych kołnierzach c. k. urzędu państwowego*. Ale „*to co innego*“, bo ci c. k. autonomiści, są wy-

próbowani obrońcy krajowej autonomii, nauczycielstwo ludowe zaś nie!!!.

Nasze miarodajne czynniki wstydzą się jawnie powiedzieć, że *chciałyby mieć nas za swoją służbę* i że dlatego nie chcą uznać nas krajowymi urzędnikami, a *natomiast z oburzeniem protestują przeciw temu, aby nam przyznano płace równe urzędnikom państwowym!* Czyż to nie przewrotna złośliwość?!

Postępują zaś z nami w ten sposób dlatego, a żeby nauczycielstwo ludowe nie doszło do powagi, do wpływu i do znaczenia w społeczeństwie, zwłaszcza między pracującym ludem i żeby *każdemu było łatwiej nas poniżyć i szykanować, drwić sobie z nas i znęcać się nad nami!*

Jednak nauczycielstwo ludowe nie może i nie śmie już dłużej cierpieć i znosić takie urąganie ze swoich praw najświętszych!

Dlatego stanowczo domagamy się jasnej i sprawiedliwej pragmatyki służbowej z dokładnem określeniem *służbowego charakteru!*

Dla charakterystyki, jak nasze władze rozmiaćcie i dowolnie interpretują dotychczasowe ustawy szkolne, naprowadzam fakt następujący.

Prowizoryczny nauczyciel pobierał przez pięć lat płacę w kwocie 900 koron, lecz przy stabilizacji nieurzymał się na tej posadzie. Wtedy c. k. starosta zakonkludował *„Niech się zabiera z powiatu.“* Dopiero na przedstawienie inspektora zgodził się na zamianowanie tego nauczyciela „*młodszym nauczycielem*“ przy tej samej szkole, przy której był starszym nauczycielem i to z płacą tylko 500 kor. A więc nie dosyć, że nie dali mu stałej posady, ale jeszcze zlegradowali go ze starszego na młodszego nauczyciela i obniżyli mu płacę z 900 na 500 koron. Oczół odebrali mu wyższy charakter służbowy i zredukowali mu pobory o 400 koron mniej. A za co?

Tylko chyba za to, że podawał się o stabilizację na zajmowanej posadzie, bo kwalifikacja i aplikacja jego była jak najlepszą. A takie nadużycia dzieją się na podstawie dotychczasowych ustaw i rozporządzeń władz szkolnych, które rzekomo zupełnie zastępują pragmatykę służbową, o którą się dopominamy.

A teraz drugi prawdziwy fakt. Tymczasowy nauczyciel z 9letnią praktyką i z dwoma odznaczającymi egzaminami podał się na stałą posadę w jednym miasteczku, którą prowizorycznie zajmował i uprosił dwóch kolegów, którzy byli już stabilizowani na swoich posadach, aby też podali się na tę posadę z powodu wymaganego konkursem terna, a nawet zwrócił im wydatki na stemple do służbowych dokumentów. Lecz c. k. starosta dotyczącego powiatu nie chciał dopuścić wspomnianego nauczyciela do stabilizacji na tej posadzie, argumentując, że ten nauczyciel zawiązał aż pięć czytelń w powiecie i „*gotów zrewoltować mu cały powiat?!*“ Zamknął więc bez ceregieli wszystkie trzy podania do swego biurka a po roku zwrócił je petentom z taką uwagą: Zwraca się petentowi podanie o stałą posadę w St. z powodu przedawnienia konkursu z tem nadmienieniem, że na tę posadę będzie ponowny konkurs rozpisany“. — Więc nastąpiło „*przedawnienie konkursu*“, a z czyjej winy?! Kied y jednak wniesiono w Sejmie interpelację o tak jaskrawe nadużycie władzy, to

wspomniany starosta na swoje usprawiedliwienie dał odpowiedź, że dla tego tak postąpił, bo tylko ten jeden prowizoryczny nauczyciel miał ustawą wymaganą kwalifikację. A jednak mimo jaskrawych nadużyć ten nauczyciel nie utrzymał się na swojej posadzie i musiał wywedrować dalej w inny okręg z płacą niższą o 200 koron.

Jeżeliby była jasna pragmatyka służbowa, to nie powazyłyby się żaden starosta, żaden inspektor szkolny tak podług chwilowego humoru, i upodoba nia degradować nauczyciela i odbierać mu już uzyskane pobory służbowe. (C. d. nast.)



## Kształcmy ludzkość...?

(Głos z kraju).

Jestem już 27my rok nauczycielem wiejskim i stale przebywam na tej posadzie. W ciągu tego ćwierć wieku zmieniło się bardzo dużo na bożym świecie, w szczególności spostrzegłem takie objawy wśród naszego ludu, które sprawiły, że dziś innem jest stanowisko nauczyciela na wsi, aniżeli przed 10ciu, ba nawet przed pięciu laty.

Jak długo bowiem istniała stara ustawa wyborcza i z nią prawybory do Rady państwa, nie było po wsiach ani śladu życia politycznego. Wójt, komisarz i pisarz gminny przeprowadzili bardzo „gładko“ prawybory, zaś reszty dokonał pan starosta na miejscu. Bywało i często dosyć agitacji oraz ciężkiej pracy między ludem, lecz rzadko gdzie udało się złamać szatańskie zapory, zastawione przez wrogów wolności i równouprawnienia chłopu zarówno polskiego jakoteż ruskiego.

Z chwilą jednak zaprowadzenia wyborów powszechnych, zerwane zostały długoletnie kajdany niewoli, i zaczął się ruch polityczny po wsiach. Kandydaci w własnej osobie i tychże agitatorzy jeżdżąc od wsi do wsi, przedstawiają wyborcom swój program, obiecując im sprowadzić rozmaite ulgi i krzyżci, jednym słowem stworzyć raj na ziemi. Poza tem jawią się między chłopstwem rozmaitych obozów politycznych, co wytwarza taką sytuację, że przeciętny wyborca nie wie, na kogo powinien oddać swą kartę wyborczą.

Stąd nie tylko przed wyborami, lecz także i po wyborach, nie ma dnia, gdy nauczyciel zjawi się w Kółku rolniczym albo w kasie Reiffeisena aby nie został zagadniętym o wyjaśnienie tej lub owej sprawy.

Biada zaś nauczycielowi, jeżeli nie posiada dokładnego pojęcia o kwestyi i radby, jakto mówią, wykręcić się sianem, bo wówczas upadnie w opinii ludu, który po księdzu uważa go za najświatlejszego człowieka na wsi,

Wynika z tego, iż obecnie dla nauczyciela wiejskiego żadna kwestya społeczna nie powinna być obcą, bo inaczej znajdzie się w bardzo przykrew sytuacji, której nigdy lekceważyć sobie nie może.

Dzisiaj np. niezmiernie ważną sprawą, jest projektowana przez stańczyków nowa organizacya rolników, o której jedne gazetki ludowe wcale nie wspominają, inne e znów ją potępiają. Ponieważ w tej spr-

wie byłem już interpelowany przez kilku wybitnych gospodarzy, a sam nie mam o niej jasnego pojęcia, dlatego proszę Szanowną Redakcyę o wyjaśnienie owego projektu, a mniemam, że i dla innych Kolegów będzie ono bardzo pożądanem.

Wasz stary przyjaciel

K. J.

**Od Redakcyi.** Wzmiankowana organizacya, która ma stać się niebawem ustawą, nosi w projekcie tytuł: „Związek zawodowy rolników“, którego celem: **obrona interesów wielkich i małych rolników w Galicyi.** Wedle projektu każdy rolnik, który płaci więcej aniżeli 5 koron rządowego podatku gruntowego (bez dodatków autonomicznych) musiałoby należeć do tej organizacyi. Gdy zaś w Galicyi na każde 100 rolników jest tylko około 20tu takich, którzy płacą powyżej 5 koron rządowego podatku gruntowego, zatem 80ciu rolników nie należałoby do „Związku“.

Tak więc wszyscy rolnicy, a zatem bogatsi chłopci, proboszczowie, obszarnicy, którzy płacą *więcej niż 5 koron*, a mniej niż 200 koron rządowego podatku gruntowego o mają prawo wyboru 36. członków do Rady rolniczej, która ma być niższą instancją „Związku zawodowego rolników“.

Następnie ci rolnicy, którzy płacą *więcej, niż 300 kor.* gruntowego podatku rządowego, tj. bogaci proboszczowie i obszarnicy mają prawo wybrać drugich 36 członków do Rady rolniczej.

Ponadto stańczykowskie c. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie i c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie miałyby wysłać do Rady rolniczej po 9ciu członków, zatem 18tu. Wreszcie Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych ma wybierać 9ciu delegatów, ukraińskie stowarzyszenie „Silskyj gospodar“ 6ciu — a moskalofilski „Sojuz rilnozyj“... 3ch delegatów, zatem cała Rada rolnicza liczyłaby 108 członków.

Zważywszy, iż wielcy „przyjaciele ludu“ panowie stańczycy, projektują do ustawy dla „Związku zawodowych rolników“ wybory pośrednie i proporcjonalne, zatem nie ulega wątpliwości, że cały zarząd „Związku“ składałby się z samych stańczyków, a delegaci i instruktorzy w powiatach byłiby posipakami stańczyków.

Rada rolnicza w powiecie rozdzielalaby subwencje hodowlane i zapomogi z powodu klęsk elementarnych. Nadto Rada rolnicza miałaby prawo *nakładania na swoje własne potrzeby osobnych dodatków*, na wszystkich chłopów bez wyjątku.

Taki zbrodniczy projekt obmyślili stańczycy i zażądali od posła Stapińskiego, aby na mocy kompromisu między nimi istniejącego, zgodził się na ten bestyalski pomysł, zmierzający do opanowania ludu wiejskiego przez jego największych wrogów. Poseł Stapiński, ów wielki bojownik dla świętej sprawy ludowej, który pragnie *„drogą walki i kompromisów z ludźmi rozumnymi innych obozów politycznych (bo mądrymi są hr. Tarnowski i dr. Bobrzyński z obozu stańczyków) pójść do celu (!?) do wolności narodu polskiego“* (słowa p. Stapińskiego Nr. 4. „Przyjaciela Ludu“ — stronica 6.) zobowiązał się, że posłowie ludowcy będą głosować za tym projektem, lecz *żadnemu* posłowi chłopu nie wyjaśnił, jak wygląda ustawa, za którą mają głosować na rozkaz swego prezesa.

Uratował sprawę chłopką przez Kółek rolniczych, poseł Cielecki, a za nim poszło 15tu posłów, którzy sprzeciwili się, aby taka nierozpatrzone w komisji ustawa przeszła wprost pod uchwałę Sejmu i wówczas dopiero okazało się, że w tym projekcie „Związku zawodowym rolników“ streścili się wszystkie grzechy publiczne haniebnego życia stańczyków, jak: kurye, pośredniość, proporcjonalność, protekcyjne obławanie się publicznym groszem.

Na chwilę minęło niebezpieczeństwo, ale kto pragnie przyjść z pomocą opuszczonego chłopu, ten musi wykazać ludowi to straszne oszustwo, bo stańczycy gotowi się chwycić gwałtu, byle postawić na swoim.

Przyjaciele ludzkości, Wy również przez stańczyków gnębieni Koledzy, uświadamiajcie lud, jeżeli nie chcecie przez swą bezczynność dopuścić, aby biedny chłop został dziś na nowo okuty w kajdany.

Jeżeli zaś „Związek zawodowy rolniczy“ ma istnieć, naówczas tylko pod warunkiem, że do tej organizacji należeć będą na równych prawach *wszyscy bez wyjątku* rolnicy, oraz, że wybory do tej organizacji odbywać się będą na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania.



## Kiedy będzie nam lepiej? ..

Oto pytanie, nad którym wszyscy bez wyjątku zastanowić się musimy.

Historja galicyjskiej autonomii poucza przy pomocy setek faktów, że nasz Sejm od lat 43ch po dziś dzień, nie powziął ani jednej uchwały, któraby wyszła na zdrowie zarówno szkolnictwu jakoteż nauczycielstwu ludowemu. Na tej też, a nie innej podstawie wyrobilo się wśród myślących nauczycieli przekonanie, głośno wypowiedane, że dopóty nie będzie nam lepiej, jak długo nie zostanie wprowadzona do sejmu czteroprzymiotnikowa reforma wyborcza, bo tylko ona jedna wymieść potrafi wsteczników i obszarniczą klikę z widowni publicznej, którzy dotychczas gnębią kraj, jego urządzenie i całą ludność.

Wynika z tego najwyraźniej, że nauczycielstwo w interesie własnym musi dolożyć starania o przeprowadzenie sprawiedliwej ustawy wyborczej do sejmu, a więc **musi politykować**, gdyż inaczej, stańczycy wspólnie z Targowiczami chłopskimi uchwalą podstępem zabójczą dla społeczeństwa reformę wyborczą i nadal krajem szkodliwie rządzić będą, w następstwie czego stosunki szkolne i nauczycieli lud. zostaną i teraz już dziś są kombinacje, mianowicie, że w miejsce hr. Stanisława Badeniego, ma zostać marszałkiem kraju J. E. Dawid Abrahamowicz, zuany wróg wszystkiego, co trąci postępek.

Ponieważ jeszcze znaczna część nauczycielstwa niecia od polityki, tj. od walki politycznej, jak djabeł od święconej wody, a czyni tak jedynie dla braku uświadczenia społeczno-politycznego, dlatego nie dziwnym się wcale, gdy na wiecu 14. stycznia 1912, podczas przemówienia posła Breitera padło kilka głosów: *Chcemy chleba, nie polityki!*

Oświadczamy więc, że bez współdziałania całego nauczycielstwa w dziś prowadzonej walce o zdo-

bycie czteroprzymiotnikowej reformy wyborczej, nie może być mowy o sprawiedliwym polepszeniu płac nauczycielskich — podobnie, jak całkiem słusznie powiedział kolega Własijczuk, że podstawą regulacji płac musi być pragmatyka służbowa, określająca szczegółowo nasze prawa i obowiązki.

Celem łatwiejszego zrozumienia tej dla wielu trudnej, dla innych zaś obojętnej kwestyi, przytoczamy nad wyraz doniosłego znaczenia mowę *posła Breitera*, który na wiecu krajowym przemówił w te słowa: „W stolicy kraju witają was dziś wszyscy, dygnitarze przeróżni i prasa cała Przyjaciół dziś macie co niemiara. Każdy podnosi wasz stan i stawia na czele wszystkich zawodów, a ci, którzy kierują losami kraju, zapewniają, że kraj pragnie coś zrobić dla nauczycieli. I na wszystkie tony i na wszystkie aryje przytacza się i komentuje ustępy przemówienia marszałka i namiestnika, wygłoszone przy otwarciu Sejmu, a panowie waszych egzystencji dają się interwiewować dziennikarzom i zapewniają o swej niewzruszonej dla was miłości.

I naraz, jakgdyby przemienienie jakieś. Z macochy zgryźliwej a bezlitożnej staje się czuła matka, która was wszystkich pragnie przytulić do swego łona i na wyścigi poszły poszczególne i partye całe, mające głos w Sejmie, zapewniając was o swej życzliwości i miłości

*I w tym szale wynurzeń amorycznych faktycznie możnaby stracić równowagę.*

A jednak, kto tylko trochę zna nasze stosunki i sprężyny tajne naszego życia publicznego, kto wie co się dzieje za kulisami, ten powie: **Nie wierzę w te wynurzenia miłosne.**

I ja mówię: że faryzeizm dyktuje te słowa miłości! Te wynurzenia dyktuje strach błady! *Na waszej skórze* pragną wielkorządcy kraju i ich najbliżsi zrobić eksperyment. Nie tyle im chodzi o polepszenie waszego bytu, jak raczej o to, *by w was uzyskać sprawne narzędzie dla swej bankrutującej polityki*, by w was uzyskać podpory dla walącego się nad ich głową dachu.

Widzą w was siłę i moc — przeszkodzić wam w waszym sejmie nie mogą: czują, jak wielką w was siła agitacyjna, że macie rządy umysłów w całym kraju w ręku waszym. I dlatego chcą was pozyskać obietnicami i gładkimi słowami. Waszej siły i mocy waszej chcą użyć dla swych celów.

A celem tym: abyście stanęli w ich szeregach przeciw ogólnemu żądaniu mas ludowych całego kraju.

A że tak jest, to widać z dzisiejszego odezwania się organu namiestnikowskiego *Gazeta poranna*, który w ten sposób do Was przemawia:

„Aby sprawę polepszenia bytu uruchomić tak by za kilka miesięcy praktyczne wydała dla nauczycielstwa rezultaty, konieczne jest, by już na otecnej sesji została przez sejmową uchwałę załatwiona.

„I dochodzimy do największej *na razie przeszkody*, stojącej na drodze regulacji płac nauczycielskich. Obstrukcyja ruska utrudnia jej załatwienie. Z tego wiecujące dziś nauczycielstwo jasno musi sobie zdać sprawę. I właśnie dobrze się stało, że w dniu dzisiejszym zjeżdża do Lwowa nau-

uczycielstwo — na własnej skórze odczują te tysiączne rzesze skutki ruskiej sejmowej kapeli. Odczują i pójdą z tem w lud — a wtedy?

„Wtedy aureola „herojów“ opadnie z czoł ruskich muzykantów. Nauczyciele ruscy i lud ruski przekona się, że sprawę reformy wyborczej ich zastępca „nieco“ przeciągnęli, że przyjąwszy dłoń polską, podawaną do zgody, byłiby radzili dziś w komisji nad szczegółami reformy na plenum Sejmu nad dolą nauczycielską.

Kto wiatr sieje, zbiera burzę.

Zobaczymy, jakie stanowisko zajmie wobec obstrukcyi dzisiejszy wiec polskich i ruskich nauczycieli.

O świadome swych celów szeregi nauczycielstwa głos ten odbije się marnie i padnie u stóp ich! Głos ten faryzeuszowski — będzie grochem, rzuconym o ścianę!

Dlatego — bo nauczycielstwo wie dobrze, że gdyby w rządach kraju miały udział szerokie warstwy ludowe — to nie trzebaby było tej walki i wysiłków ze strony nauczycielstwa. Nie trzebaby tych wieców, nie trzebaby tych zawodów i potu. W krajach, gdzie rządzi lud — tam nie natrafia oświata na przeszkody i trudności, tam nie masz wycisku pracy i sił nauczycielskich, bo te świadome społeczeństwa wiedzą, co winni pionierom przyszłości narodów.

I dlatego nie da się nauczycielstwo brać na uludne słówka i nie da się podjudzać do jakiejś bratobójczej walki w obronie dzisiejszego bezładu i nieporządku w kraju, w obronie panowania dzisiejszych oligarchów.

Nauczycielstwo odepohne faryzeuszów, wiedząc o tem dobrze, że *faktyczna poprawa bytu i egzystencji nauczycieli wtedy nastąpić może, gdy powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania powoła do życia pozbawione dziś praw obywatelskich masy!*

Nauczycielstwo solidaryzuje się z walką naszą o sprawiedliwą reformę wyborczą, solidaryzuje się z dążnościami do zgody narodowościowej i bratniej miłości wszystkich, zamieszkujących ten kraj — i nie myśli bynajmniej podawać ręki pomocnej oligarchom kraju, których rządy mają się ku końcowi.

Na te słówka faryzeuszowskie, by nauczycielstwo usposobić przeciw Rusinom, za to, że pragną uczciwszej reformy wyborczej i używają środków drastyczniejszych, nauczycielstwo wzięć się nie da!

Owszem, tu z ust waszych powinny, panowie paść słowa, stwierdzające, że wy nawet *chwilowo ofiarę ponieść jesteście w stanie*, aby tylko raz utracić od rządów kraju uprzewilejowaną klikę, która kraj cały uważa za swój folwark, a nas wszystkich za swych parobków!

Z ust waszych powinny paść słowa, stwierdzające, że wyście wrogami dzisiejszych stosunków, że wy pragniecie radykalnej zmiany, że wy pragniecie powołania do rządów kraju jak najszerzych mas, wierząc w to niezbitcie, że wtedy dopiero i tylko wtedy nauczyciel stanie na tym szczeblu, jaki mu się dla jego uczciwej i pełnej poświęcenia pracy należy.

(Głosy: chleba chcemy!)

Chcecie chleba? — Tak, ale tego chleba i

uczciwego was traktowania możecie się wtedy dooczekać, gdy nowy, świeży duch powieje w gmachu przy ul. Marszałkowskiej, gdy w gmachu tym nowi zasiedą ludzie. A nowy duch i nowi ludzie, tylko wtedy wejdą tam, gdy się powszechne, równe i tajne prawo głosowania do Sejmu zdobędzie.

To też sędzę, że chociaż szan. Prezydium w szeregu dzisiejszych rezolucyi postulatu tego nie postawiło, z piersi wszystkich tu zgromadzonych powinien wydobyć się potężny okrzyk: Dajcie nam powszechne, bezpośrednie, równe, tajne prawo głosowania! — bo z prawem tym i chleb dla was i lepsza dola i sprawiedliwość społeczna zstąpi na nasz kraj niezochętny! (*Burzliwe oklaski*).



## Niech żyją Rady szkolne miejscowe.

W numerze 8. „Przyjaciela Ludu“ z dnia 18. z. m. umieścił p. Jan Gątkiewicz, kierownik szkoły z Czarnego Dunajca aktualny artykuł p. t. *O budowie szkół*, w którym omówił obszernie nędzną budowę szkół, które za krótki czas okazują się ciasne i zmuszają gminy do wynajmowania sal szkolnych; poruszył nadto budowę niewygodnych mieszkań dla nauczycieli, wybór miejsca pod budynek na bagniskach, wreszcie wykazał mnogie przykrości, na jakie narażeni są kierownicy szkół i nauczyciele od niechętnych szkole przewodniczących Rad szkolnych miejscowych, gdy proszą ich o to, co ci sami załatwić winni na mocy ustawy.

Ponadto oświadczył p. Gątkiewicz, najwidoczniej na podstawie własnego i bolesnego doświadczenia, że gdy nauczyciel chciałby dbać o porządek w szkole, napotka niezawodnie na opór przewodniczącego Rady szkolnej miejsc, i staczać musi walkę, z której po największej części wychodzi pokonany, zwłaszcza gdy przewodniczący jest ksiądz. Rady szkolne okręg. mają bowiem z pewnych powodów zawsze względy dla przewodniczących księży. Możnażby złemu zaradzić i uratować budynki szkolne od wczesnego zniszczenia, ale wtedy pieniądze funduszu szkolnego, które ma przewodniczący, musiałby mieć nauczyciel. Dziś nauczyciela za zły stan budynku szkolnego nie można czeplić, tylko przewodniczącego Rady szkolnej miejsc, a temu żadna władza nie zrobić nie może, chyba co najwyżej, złożyć z przewodnictwa. Ale to są wypadki bardzo rzadkie. Nieraz nawet są takie wypadki, że przewodniczący za działanie na szkodę szkoły, dostaje pochwały(!).

Jeżeli Komisya szkolna ma zamiar przystąpić do zmiany ustaw szkolnych, to zmiana ustawy o Radach szkolnych miejscowych i okręgowych jest konieczną, jeżeli się chce rzeczywiście, aby nasze szkolnictwo, podniosło się. A przy uchwaleniu 10 milionów na budowę szkół ludowych należałoby zapobiedz, by nie budowano ich według dotychczasowego sposobu.

Aczkolwiek uwagi powyższe są pod każdym względem uzasadnione, to jednak nie przypadły one do smaku jakimś *Ludowcowi - sympatykowi*, który

nie miał odwagi ażeby odkryć swej przełbicy, i dlatego w odpowiedzi na artykuł p. Gątkiewicza napisał w numerze 9. „Przyjaciela Ludu“ szereg błazeńskich pytań, nie mających żadnego związku z wykazanymi błędami przy budowie szkół po wsiach i miasteczkach, lecz czepił się wyrażenia „że nauczyciel, gdy trafi na opór przewodniczącego R. szk. m. staczać musi walkę, z której po największej części wychodzi pokonany, zwłaszcza, gdy przewodniczący jest ksiądz“.

Piszcie bowiem ów „ludowiec—sympatyk“ (takich jeszcze nie było!) co następuje: „Proszę bardzo braci ludowców, oraz pp. nauczycieli, którym zależy na *dobrym i naturalnym*(!!) stosunku między kościołem księdzem, szkołą nauczycielem i ludem, aby się wypowiedzieli, co na podstawie własnego życia, obserwacji codziennej, myślą o tem zdaniu p. Gątkiewicza, a mianowicie:

a) Czy nieszczęściem jest dla szkoły i p. nauczyciela, jeśli przewodniczącym Rady szkol. miejs. zostaje wybrany ksiądz katolicki, zwykle niejescowy.

b) Czy nieporozumienia między księdzem i nauczycielstwem są wyjątkami, czy regułą i jakie tego powody — może sam urząd honorowy przewodniczącego, a przykry, niesie ze sobą już zarzewie nieporozumień.

c) Czy bywa lepiej, gdy kto inny, np. włościanin zostanie przewodniczącym Rady. szkol. miejs.

d) Jakie są właściwie przyczyny, że chłop nie chce tego urzędu brać na siebie, ale stara się go złożyć na księdza lub inteligentnika innego. Z własnej obserwacji wiem, że ksiądz *tylko na silne* prośby członków Rady szkolnej podejmują się tego, wiele taktu wymagającego stanowiska i wielu z księży bardzo chętnie złożyłoby ten honor i ciężar ze siebie gdyby tylko lud sobie tego życzył.

e) Czy miał słuszność p. Gątkiewicz, atakując przewodniczących i Rady szkolne, iż nie dbają o konserwację budynków szkolnych.

f) Co myśli lud o projekcie zniesienia Rad szkolnych miejscowych, a powierzenia funduszków szkolnych nauczycielstwu ludowemu, bez możliwości kontroli bezpośredniej ze strony ludu.

g) Jak sobie lud wyobraża wzorową szkołę wiejską na wsi i jej nauczyciela. Jakie stawia do szkoły i jej kierowników żądania pod względem moralnym, dydaktycznym i społecznym. Czego się powinno dziecko uczyć, co wyniesie z takiej szkoły po 6 letniej nauce.

h) Czy szkoły nasze odpowiadają tym żądanom choć w pewnej mierze i w jakiej?

Z pytań tych wyziera, jak zły duch, tendencja *co myśli lud*, gdyby fundusze na potrzeby szkolne oddano w administrację nauczycielowi?!

Wedle naszego rozumienia powinno nauczycielstwo bojkotować Rady szkolne miejscowe. Niech sobie ta „władza“ robi co chce z utrzymaniem szkoły, ale nauczyciel względnie kierownik szkoły *nie ma obowiązku* prosić przewodniczącego bez względu kim on jest, o wprawienie szyby, o naprawę pieca, o wymycie podłogi w izbie szkolnej etc., podobnie, jak o takie rzeczy nie prosi nigdy naczelnik sądu, naczelnik stacji kolejowej, ba nawet komendant posterunków żandarmeryi.

Pan „ludowiec sympatyk“ niech przyjmie do wiadomości zapewnienie, że nauczyciel, zarządzający kilku dziesięciu lub nawet kilkuset koronami na wydatki szkolne daje **stokroć większą gwarancję** wobec gminy i Rady szkolnej okręgowej. aniżeli przeważna liczba przewodniczących, na których z małymi wyjątkami wybierani są najgorsze indywidua, nadające się znakomicie do więzienia, lecz przenigdy *do kierowania instytucją oświatową.*



## Strajk rodziców i dzieci szkolnych.

W dniu 21. lutego b. r. odbył się w Radomyślu nad Sanem w powiecie tarnobrzeskim *włec rodzicielski*, na którym uchwalono wstrzymać się z posyłaniem dzieci do szkoły dopóki władze nie przydzielią do tej szkoły potrzebnej ilości sił nauczycielskich.

W miejscowości tej jest szkoła 4-klasowa o 5ciu siłach nauczycielskich *ale tylko na papierze*, bo w rzeczywistości jest tylko kierownik i jedna siła żeńska.

Jeden z nauczycieli od początku roku szkolnego na urlopie. Jeden przeniósł się w ciągu roku do innego okręgu, a jeden prawnik a tylko przygodnie nauczyciel, również na urlopie, Nikogo by z mieszkańców nie obchodziło, czy tym, którzy urlop otrzymali jest im de facto potrzebny, gdyby władza w miejsce ich przeznaczyła siły zastępcze. Tymczasem tak nie jest, bo naszym władzom obojętne, czy z nauki odnoszą dzieci jaką korzyść, je śli w szkole, w której ma pracować 5. sił pracuje tylko dwie!! Władzom rozchodzi się tylko o to, aby zastępstwo nie nie kosztowało. Niech dzieci nie odnoszą korzyści — niech siły, które z musu zastępują męczą się — byle tylko nie nie dać.

Należy nadmienić, że stan taki w tej szkole panuje prawie co roku i to od lat kilku, a rodzice zanim zdecydowali się na ten ostateczny krok, czynili wszystko, aby temu zaradzić; a więc pisali, telegrafowali i jeździli do Rady okręgowej, a nawet krajowej, lecz to nie nie pomogło, więc ciekawe, czy też strajk pomoże.

Strajk ten niech będzie przykładem i dla innych miejscowości, w których brak sił nauczycielskich, czy to z powodu choroby nauczyciela, czyli też niedbalstwa władz w obsadzaniu posad. Gdyby w każdej miejscowości rodzice urządzali strajk, władze musiałyby się z tym liczyć i w razie choroby nauczyciela przysyłałyby zastępstwo. Ludność płaci na szkoły i nauczycieli, więc też ma prawo żądać rzetelnej i regularnie udzielanej nauki.

**Czas najwyższy wyrównać za-  
ległą prenumeratę.**

## Z żałobnej karty.

Ryndak Piotr, kierownik 2kl. szkoły w Demblinie (Dąbrowa), oraz długoletni prenumeratorka „Szkolnictwa” zmarł w 55. roku życia, pozostawiając po sobie szczerą żal zarówno pośród tamt. ludności jakoteż między kolegami.

Cześć Jego pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Nie udało się im! Sejm krajowy w Bernie (Morawa) usiłował na galicyjski sposób przeszwindlować wnioski o stabilizację tamtejszych inspektorów szkolnych. Niestety wniosek ten po obszernej dyskusji upadł 76ciu głosami przeciw 60ciu. Jak z dzienników nauczycielskich czeskich osądzić można, wniosek taki upadnie również w sejmie czeskim.

Wymiatamy śmiecie. Z powiatu wadowickiego donoszą nam, że na pięć sił nauczycielskich w Stryszowie, ani jedna nie wzięła udziału w wiecu krajowym, co wywołać musiało słuszne oburzenie między resztą nauczycielstwa. Wprawdzie owe „panie” wsiadły razem z jadącymi wiecownikami do pociągu w Stryszowie, lecz dojechały tylko do Krakowa i tu dla swoich przyjemności pozostały. Są to jednostki, które dotąd nie należą do organizacji zawodowej.

Jaki będzie rezultat? Posel Szwed postawił w ubiegłej sesji sejmowej wniosek całkiem słuszny i na czasie będący, aby wszelkie dokumenty, podania hipoteczne i kwity, dotyczące budowy szkoły i zakupu nieruchomości na rzecz szkół ludowych wolne były od opłaty stempli i należności skarbowych. Ludowcy — posłowie obowiązani są teraz dopilnować tej sprawy u rządu, u którego dziś są mile widzianą partją.

Rozumna uchwała. W grudniu z. r. wniósł konsystorz biskupi w Bernie (Morawia) prośbę do tamt. Rady szkolnej krajowej o wydanie zarządzenia celem osiągnięcia skutecznego nadzoru przy regularnem współudziale młodzieży szkolnej w nabożeństwach kościelnych *z pomocą świeckich nauczycieli*. Na ostatniem posiedzeniu Rady szkolnej krajowej była ta prośba przedmiotem wszechstronnych obrad, poczem zapadła jednomyślna uchwała, „że Rada szkolna krajowa nie może wydać żadnego rozporządzenia, ponieważ do jakichkolwiek postanowień w tym kierunku brak jej prawnej podstawy”. Decyzja morawskiej Rady szkolnej krajowej, która wobec żądania konsystorza zdobyła się na odważne stanowisko, wywołała wśród tamt. nauczycielstwa żywe zadowolenie.

Nie dajcie się bałamucić! Od kilku lat pojawiają się w galicyjskiej prasie notatki, zachwalające pod niebiosy nowość w postaci gimnastyki rytmicznej wedle metody Dalcroze'a, która polega na wykonywaniu przeróżnych ruchów głowy, tułowia, rąk i nóg, dostosowanych do muzyki. Oświadczamy przeto, że takiej „gimnastyki rytmicznej” uczą się dziewczęta we Francji, sposobiące się do t. zw. *tinglów* i pokątnych teatrów. Kurs dla w mowie będącej gimnastyki chciał też koniecznie zaprowadzić w klasztorze P. P. Klarysek w Starym Sączu nauczyciel muzyki przy tamt. seminarjum nauczyciel. głośny swego czasu p. Adam Czerbak, niestety ksieni

odrzucała jego projekt, albowiem gorący wyznawca metody Dalcroze'a żądał, aby panienki z wyższych klas ubierały się na takie ćwiczenia . . . w majtki trykotowe!!

Pogrzebanie pragmatyki służbowej zostało przed kilku dniami smrotnie dożonane przez życzliwą Radę szk. krajową. Szczegółową wiadomość o tym bolesnym fakcie dla naszego nauczycielstwa podamy w nrze 9.

Omyłki druku. W artykule wstępnym nr. 7. na str. 46. w końcowym ustępie miało być: „Skoro w całym kraju wiadomo, że p. Jan Stapiński tylko przy niezmordowanej pomocy i pełnej poświęcenia pracy nauczycieli wiejskich, uzyskał pierwszy mandat poselski, itd.

Od Administracyi. Za nadesłane nam dotąd adresy celem wysyłki numerów okazowych, dziękujemy serdecznie — prosząc o dalsze adresy z reszty powiatów.

## N A D E S Ł A N E.

Przyczyną wielu uporczywych cierpień jest chorooba nerwów. Kto się chce w tym względzie poinformować, niech przeczyta dołączony do dzisiejszego numeru prospekt firmy Dra Artura Erharda Berlin, W., 35 Cierpiący otrzymają próbkę próbną darmo i opłatnie.

Krytyka miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce na miesiąc marzec br. zawiera; Część pierwsza: 1. (f) Krasieński, 2. Dr. M. Janik: Uwagi Hugona Kollataja w sprawach duchowieństwa katolickiego w Polsce. 3. Szpon: Co to jest Rosya? 4. St. Posner: Pisarz i czytelnik, 5. Przegląd: I. J. Baudouin de Courtenay: W imię prawdy faktycznej, II. Ruch społeczny i ekonomiczny. I. Dr. H. Land: Ostatni spis ludności w Galicyi, III. K. T. Broniec: Szkoła i wychowanie, IV. Jeszcze zjazdy młodzieży, 6. Sprawozdania. Część druga: 1. T. Miciński: Młodzi, zwalczając wrogów swych, 2. K. Bleszyński: Monizm a filozofia, 3. A. Waśkowski: Z Tatr. Wiersz. 4. F. Kreczowski: Młode talenty, 5. K. Stępowka: Jean-François Millet i jego „Epopeja pól“, 6. Ch. Baudelaire: Litanie do szatana. Przełożyła Janina Kramsztykówna, 7. Dr. Czesław Halicz: Współczesna powieść belgijska, 8. Przegląd: I. Tadeusz Bezimienny: Ze sztuki i z życia. (Z wędrowek Irydyona), I'. (x) Teatr krakowski 9. Sprawozdania. Z filozofii sztuki. — Z niwy dramatycznej — Z badań literackich. Dodatek artystyczny: J. F. Millet: Do młyna. — Zbieranie kłosów.

## :- MAMY NA SKŁADZIE. :-

Echo Polskie czyli największy zbiór pieśni polskich obyczajowych i okolicznościowych. Całość w dwu tomikach kosztuje 2 K. 60 h. z przesyłką.

Przestrogi i rady dla dorostającej młodzieży 65 halerzy.

Ciemnota Galicyi w świetle cyfr i faktów 1'60 h.

i modne materyały damskie i męskie poleca dom exportowy

**SUKNA** Prokop Skorkovsky i syn  
w Humpolou, Czechy. **ZEFIRY**

Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.

## Ilustrowany KURYER CODZIENNY

bogato ilustrowany bezpartyjny najtańszy polski dziennik.

Własne korespondencye. — Własne telegramy.

Każdy prenumerator kwartalny otrzyma bezpłatnie pióro do napełniania „Samopis“.

Każdy półroczny prenumerator otrzyma bez jakiegokolwiek dalszej zapłaty premię wartościową.

Prenumerata na prowincyi wynosi:

Miesięcznie K. 1.50 — kwartalnie K. 4.50

półrocznie K. 9. — rocznie K. 18.—

Adres Redakcyi i Administr.: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ Kraków, ul. Karmelińska 18.

## Stanisław Skalski

w STARYM SĄCZU, ul. Kazimierza

poleca swoją znakomitą słoninę, grubą i średnią z paśnych wieprzów, jakoteż piękne sadła, po umiarkowanej cenie. Wysyłki skutecznie pocztą od 50iu klg. począwszy wyżej. Towar ten zaleca również dla Kółek rolniczych i prywatnych sklepów.

Cenniki na wszystkie własne towary odwrotnie.



## TABLICE SZKOLNE

kompletnie wykończone, robota solidna, o dowolnym liniamencie, franco do każdej stacji kolej. wraz z opakowaniem o pow. 160x105 cm. — 26 K. 200x120 cm. — 34 K. Wysyła natychmiast

Mieczysław Polaczek, Sambor L. 123.

Poleca się lakiery do odnawiania tablic.

Posiada też na składzie liczebniki czyli liczydła.

## Przy zakupie Kathreinera

należy uważać na to, ażeby kupiec dostał prawdziwy oryginalny pakiet z wizerunkiem ks. proboszcza z Knieppa jako znakiem ochronnym i z nazwiskiem „Kathreiner“. Istnieją bowiem rozmaite mniej wartościowe naśladownictwa.

Kathreiner  
wnosi szczęście do  
ogniska domowego.

Główny skład

## : Pathéfonów :

S. Grudziński & T. Berger

KRAKÓW SZEWSKA 24.

Nr. tel. 305.

Pathéfon daje reprodukcję muzyki i głosu niezwykle czystą, o naturalnej barwie i sile, Gra bez zmiany igły, szafirem. — Płyty nie zgrzywają się, grają zatem zawsze równie, czysto i głośno, Pathéfon jest najdoskonalszym instrumentem współczesnym, ważnym czynnikiem kulturalnym i towarzyskim i najlepszym przyjacielem elem rodziny.

Co miesiąc nowe świetne zdjęcia — Naprawy i przeróbki gramofonów we własnej pracowni. — Ceny niskie, stałe.

== Cenniki darmo i oplatnie. ==

P. T. Nauczyciele dający odpowiednią gwarancję mogą otrzymać Pathefony na spłaty miesięczne, z podwyższeniem ceny o 10%.

## NAJLEPSZE ŚWIATOWE

HERBATY

U.K.  
TEAS

TEA COMPANY  
LONDON



Główny skład u p. Jakóba Pennara w Nowym Sączu.



Dostawca  
króla Anglii

Specjalność:  
„Kingdom-Blend“

Five o'clock-Tea.  
Maj. Króla Anglii



Dostawca  
księcia Walii

„U. K.“ — TEAS  
są bardzo wydatne  
i aromatyczne.